

Za Polski ład w dużej mierze zapłacą samorządy

1 czerwca 2021

Samorządy obawiają się, że po zmianach podatkowych wprowadzanych w ostatnich latach przez rząd, rosnącej inflacji i pandemii Polski ład okaże się kolejnym czynnikiem, który uderzy w ich finanse. Z szacunków Ministerstwa Finansów wynika, że ich dochody mają spaść o ok. 10–11 mld zł, ale rząd obiecuje, że ten ubytek pokryje specjalna subwencja inwestycyjna. Według ekspertów może ona jednak się okazać niewystarczająca, przez co samorządy będą zmuszone ciąć inwestycje oraz podnosić lokalne podatki i opłaty. Jednym z obszarów, które mogą ucierpieć najbardziej, jest oświata, na którą już w tej chwili brakuje pieniędzy.

– Samorządy obawiają się utraty przychodów – zwłaszcza że tylko w zeszłym roku największe miasta zanotowały kilkusetmilionowe straty z części podatku PIT, który powinien do nich trafić. Na to nałożyły się ogromne wydatki związane z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się wirusa COVID-19 i przeciwdziałaniem skutkom pandemii. Dlatego myślę, że teraz każda zmiana dotycząca sfery podatkowej i bezpośrednio samorządów spotka się z nerwową reakcją. Tym bardziej że brakuje szczegółów, o których można by dyskutować – mówi agencji Newseria Biznes Mateusz Krajewski, prezes Fundacji Ogólnopolski Operator Oświaty.

Dla samorządów najważniejszą pozycją w budżetach są dochody własne z tytułu podatku PIT. Uchwalone przez rząd zmiany polegające na zwolnieniu z podatku PIT osób poniżej 26. roku życia oraz obniżce podatku PIT z 18 do 17 proc. mogły uszczuplić te dochody w ubiegłym roku nawet o 6,9 mld zł – oszacowali analitycy firmy doradczej Aesco Group. Na samorządowych budżetach mocno odbiła się też pandemia COVID-19 (koszty dezynfekcji miejsc publicznych, wsparcie dla

przedsiębiorców etc.), a także wysoka inflacja, powodująca wzrost kosztów funkcjonowania.

Kolejnym czynnikiem, który uderzy w finanse samorządów, może się okazać zaprezentowany w połowie maja Polski Ład, czyli nowy program społeczno-gospodarczy PiS-u. Zakłada on m.in. podwyżkę kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł, podniesienie drugiego progu podatkowego z obecnych 85,5 tys. do 120 tys. zł, koniec z odpisami składki zdrowotnej oraz ulgę podatkową dla klasy średniej. Wszystkie te zmiany spowodują, że dochody samorządów po raz kolejny będą maleć.

Z szacunków przedstawionych przez Ministerstwo Finansów wynika, że wskutek zmian podatkowych zapowiedzianych w Polskim Ładzie dochody samorządów mają spaść o ok. 10–11 mld zł (a budżetu centralnego o 5–7 mld zł). Ten ubytek ma jednak zrekompensować zapowiedziana przez premiera Mateusza Morawieckiego subwencja inwestycyjna, której wysokość będzie wyliczana na bazie algorytmu zawartego w ustawie. Samorządy obawiają się jednak, że obiecane subwencje nie pokryją im utraty dochodów, a w efekcie będą zmuszone ciąć inwestycje oraz podnosić lokalne podatki i opłaty.

– Jeśli będzie tak, jak przewidują samorządowcy, czyli przychody znów spadną, będziemy mieli do czynienia z zablokowaniem wielu ważnych inwestycji. Co prawda dokumenty dają nadzieję, że samorząd będzie subsydiowany w różnych wariantach i różnymi kwotami, ale pod określonymi warunkami. Jest np. zapis dotyczący tego, że dopłaty do rozbudowy infrastruktury edukacyjnej będą dostawały te samorządy, które zaangażują się w budowę mieszkań komunalnych. Nie wiem, czy będzie możliwość jednoznacznego powiązania jednego z drugim – podkreśla Mateusz Krajewski.

Jak ocenia, najlepszym rozwiązaniem byłoby po prostu przekazanie pieniędzy bezpośrednio w gestię samorządów, które najlepiej zdają sobie sprawę z lokalnych potrzeb. Dotyczy to zwłaszcza oświaty, której utrzymanie stanowi jedną z głównych

pozycji w kosztach.

– W tym roku kwota subwencji bezpośredniej, wypłacanej z budżetu państwa do samorządów, wyniosła 50 mld zł, natomiast Polski Ład przewiduje dodatkowe 7 mld zł rocznie na oświatę. To jest ponad 10-proc. wzrost. To będą istotne pieniądze, jeśli obietnica dotycząca wartości alokowanych środków zostanie dotrzymana – mówi prezes fundacji. – Diabeł jak zwykle będzie tkwił w szczegółach. Na razie zapisy dotyczące inwestycji i edukacji są dość ogólne. Trudno wywnioskować, czy te pieniądze rzeczywiście wesprą wydatki, na których najbardziej zależy samorządom.

Na utrzymanie oświaty samorządy otrzymują pieniądze z budżetu centralnego poprzez subwencję oświatową. Nie są to jednak środki wystarczające. Jak podaje Aesco Group, w ubiegłym roku samorządy musiały znaleźć na ten cel dodatkowe 32 mld zł, czyli o ponad połowę więcej niż w 2015 roku. To głównie efekt rosnących kosztów wynagrodzeń, które stanowią 85–90 proc. wydatków na oświatę. W skali całej Polski – na 2808 jednostek samorządu terytorialnego – tylko kilkanaście z nich (ok. 0,5 proc.) nie dopłaca do edukacji.

– Istotna jest przede wszystkim kwestia wynagrodzenia nauczycieli. W tej chwili samorządy samodzielnie finansują funkcjonowanie przedszkoli, a szkół – w blisko 50 proc. Z roku na rok ten procent się zwiększa, w ciągu ostatnich 10 lat w niektórych gminach wzrósł nawet o 25 proc. na niekorzyść samorządu. Dlatego kwestia wynagrodzeń jest sprawą absolutnie priorytetową, w samorządach brakuje na nie pieniędzy – podkreśla Mateusz Krajewski. – Druga kwestia to rozbudowa infrastruktury, która jest ogromną bolączką. Jednak pieniądze na ten cel powinny być dysponowane przez samorząd, ale na razie wygląda na to, że dostaniemy do wykonania odgórny plan.

Nakłady na tę część Polskiego Ładu, która dotyczy oświaty, mają w latach 2021–2030 wynieść 64,8 mld zł (7,2 mld zł rocznie). Wśród najważniejszych założeń programu są m.in.:

termomodernizacje i kompleksowe remonty szkół, dodatkowe wsparcie psychologiczne oraz gabinet psychologiczno-pedagogiczny w każdej szkole, reforma szkolnych świetlic, szkolenia nauczycieli z zakresu rozwoju kompetencji cyfrowych, a także pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami i specjalnymi wymaganiami edukacyjnymi. Planowane jest także utworzenie Centrów Dziecka i Rodziny, których zadaniem będzie m.in. wspieranie rodzin z dziećmi niepełnosprawnymi, oraz utworzenie Narodowego Edukacyjnego Programu Wyrównywania Szans po COVID-19, który stworzy uczniom szansę uzupełnienia materiału i wiedzy. Jedną z flagowych obietnic Polskiego Ładu jest również budowa żłobka w każdej gminie. Samorządy boją się jednak o to, kto będzie musiał je potem utrzymywać.

– Rozbudowa publicznych żłobków w tej chwili trafia na ogromny opór, przede wszystkim dlatego, że miasta nie mają w swoich budżetach pieniędzy na ich prowadzenie. Nie sztuką jest wybudować żłobek, to jest stosunkowo prosta sprawa. Sztuką jest go potem przez dekadę czy dwie utrzymywać. W sytuacji, w której samorządy już w tej chwili są dociążone ponad miarę – chyba nie ma w Polsce dużego miasta, które bilansowałoby swój roczny budżet, trudno oczekiwać, że nagle znikąd znajdą się pieniądze na tak drogą funkcję. Na pewno odbyłoby się to kosztem inwestycji i innych zadań – przestrzega prezes Fundacji Ogólnopolski Operator Oświaty.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)